RZECZPOSPOLITA POLSKA

Check against delivery

Wystąpienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
podczas debaty generalnej 76. sesji
Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Nowy Jork, 21 września 2021 r.

Ekscelencjo, Szanowny Panie Przewodniczący,

Ekscelencje, Szanowni Przywódcy Państw i Narodów,

Dostojni delegaci,

Gratuluję Jego Ekscelencji Panu Abdulli Shahidowi wyboru na zaszczytną funkcję Przewodniczącego 76. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Pragnę wyrazić pełne poparcie Polski dla jego misji i życzyć sukcesów w jej pełnieniu. Chcę także podziękować Jego Ekscelencji Panu Volkanowi Bozkırowi za aktywne przewodnictwo w pracach Zgromadzenia Ogólnego podczas poprzedniej sesji.

Ponadto dziękuję Sekretarzowi Generalnemu Panu António Guterresowi opracowania raportu „Our Common Agenda", który stanowi kompleksową odpowiedź na najbardziej palące wyzwania współczesnego świata. Podobnie jak Pan Sekretarz widzę potrzebę solidarności międzynarodowej przy szczepieniach przeciwko COVID-19, podobnie jak on dostrzegam potrzebę działań w sprawie kryzysu klimatycznego i ochrony bioróżnorodności.

Jako uczestnik wielu debat widzę także wzrastającą świadomość zwłaszcza wśród młodych ludzi, że dziś podjęte decyzje, będą mieć przemożny wpływ na ich życie. Ten trend mnie niezwykle cieszy.

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo,

Staję przed Państwem jako przywódca 38-milionowego Narodu, który podobnie jak wszystkie nasze Państwa przez ostatnie blisko dwa lata stawiał czoła niespotykanej do tej pory pandemii ze wszystkimi tego konsekwencjami – straciliśmy w ciągu 20 miesięcy 75 tys. osób, zachorowało prawie 3 miliony z 38 milionów mieszkańców naszego kraju. Nasza silna gospodarka, choć dzielnie stawiła czoła kryzysowi i dziś wróciła do niezwykle dynamicznego wzrostu, to w pierwszym roku pandemii po raz pierwszy od 30 lat takiego wzrostu nie odnotowała. Nie muszę mówić Państwu, przywódcom krajów, co to oznacza dla milionów rodzin, bo sami znają Państwo tę sytuację.

Staję przed Państwem jako jeden z ponad 200 milionów ozdrowieńców. Jak zapewne wielu z tu obecnych przeszedłem tę chorobę, która atakuje ludzi niezależnie od ich funkcji, statusu, religii, przekonań, orientacji, światopoglądu.

Te 20 miesięcy walki z pandemią przypomniało nam o słowie, które my w Polsce znamy od kołyski – słowie „solidarność". Wielu z Państwa wie, o czym mówię. Tak w naszej historii nazwany został wielki niezależny związek zawodowy, który w 1980 roku utworzyli robotnicy w zakładach strajkujących przeciwko komunistycznemu reżimowi i który w latach 80. i 90. był inspiracją dla milionów ludzi na całym świecie walczących o swoje prawa demokratyczne lub pracownicze. To słowo stało się symbolicznym wyznacznikiem naszej polityki, jej ideałem.

Gdy mówię solidarność, myślę także o solidarności w kontekście COVID-19. I nie jest to łatwa refleksja. Zwłaszcza pod adresem nas, przywódców bogatego świata, bogatej Północy.

Czy byliśmy należycie solidarni? Czy ludzkość w walce z wirusem zachowała się tak jak powinna? Czy świadczyliśmy sobie wzajemnie pomoc tak, jak oczekuje od nas podstawowy instynkt moralny człowieka? Mam co do tego poważne wątpliwości.

Czy my, bogata Północ (bo przecież mój kraj, mimo wszystkich codziennych problemów, należy do nielicznego w sumie grona państw zamożnych), okazaliśmy należną solidarność z państwami Południa? Czy mieliśmy równy dostęp do szczepionek i innych środków zapobiegających roznoszeniu się choroby?

Gdy przyszło zagrożenie, w pierwszym odruchu wszyscy zaczęliśmy się od siebie izolować. W Europie znów pojawiły się granice. Oczywiście były to działania uzasadnione – nikt z nas nie wiedział bowiem wówczas, co tak naprawdę nam grozi. Sytuację dodatkowo potęgowały doniesienia o dziesiątkach tysięcy zarażonych i ofiar śmiertelnych. Każdy z nas pamięta to przerażenie pierwszych miesięcy 2020 roku, to z jak wielką nadzieją czekaliśmy na powstanie szczepionki, która chroniłaby nas przed chorobą. Ale to dziś, po prawie dwóch latach, gdy ponad 4 i pół miliona osób straciło życie, powinniśmy

odpowiedzieć sobie na pytanie, jak zdaliśmy ten test z solidarności?

Szanowni Państwo!

Chwała tym, którzy w laboratoriach wygrali bitwę o szczepionkę i tym, którzy z narażeniem zdrowia i życia zaszczepili setki milionów współmieszkańców naszej planety! Ale czy dostęp do szczepionek był sprawiedliwy? Czy nie zapomnieliśmy, że w sytuacji pandemii szczepionka jest raczej prawem człowieka niż towarem podlegającym zasadom rynku?

Chciałem, by Polska od początku była krajem solidarnym, by nie kierowała się zasadą: słabszy musi umrzeć. Dlatego staraliśmy się z jednakowym zaangażowaniem chronić każde życie. Dlatego, gdy tylko mogliśmy, staraliśmy się być solidarni z innymi narodami, które potrzebowały w danym momencie pomocy. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy zrobiliśmy wszystko co możliwe, ale staraliśmy się np. wysyłając lekarzy do naszych przyjaciół w Tadżykistanie, Kirgistanie, ale także w USA czy we Włoszech. Jestem przekonany, że część krajów bogatej Północy zachowało się podobnie jak Polska, która oddała 6 milionów dawek szczepionek m.in. naszym partnerom z Południa. Ale czy to było wystarczające, by zniwelować oczywistą różnicę
w dostępie do szczepionek, które w jednych krajach były marnowane, a w innych niedostępne? Wydaje mi się, że nasza część ludzkości ma sobie wciąż wiele do zarzucenia.

Szanowni Państwo! Wielce dostojni delegaci!

Słowo solidarność nie odnosi się wyłącznie do pandemii, a pandemia nie sprawiła, że inne problemy świata przestały istnieć.

Dyskutujemy na tym forum o prawach narodów. A jakie jest pierwsze prawo każdego narodu? To prawo do samostanowienia i prawo do bardzo dokładnie opisanego w nauce o demokratyzacji i obecnego w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ „demokratycznego zarządzania", *democratic governance*. Jestem przekonany, że większość z nas zgodzi się co do tego, iż każdy z naszych narodów, narodów zjednoczonych, ma prawo do ochrony swoich granic, do ich nienaruszalności,

do wyboru swojego systemu rządów i do sprawowania władzy za zgodą narodu, lecz nigdy wbrew niemu.

Szanowni Państwo. Naprawdę się z tym zgadzamy?

Bo mam wrażenie, i to nie tylko ja mam takie wrażenie, że Covid-19 pozwolił nam łatwo zapomnieć o wielu nieszczęściach, jakie trwają w różnych zakątkach naszego globu, a często niedaleko naszych domów.

W czasie pandemii z gazet zniknęły doniesienia o tragedii Syrii, gdzie wojna domowa wspierana z zewnątrz, doprowadziła do niewyobrażalnych cierpień i zmieniła życie milionów ludzi w życie uchodźców i uciekinierów. Prawie niezauważalna dla wielu ludzi z bogatej Północy pozostaje tragedia Libii, w czasie Covid-19 nie przybliżyliśmy się też do rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego, które musi być rozwiązaniem dwupaństwowym i pokojowym.

Niestety również niedaleko polskiej granicy mają miejsce tragiczne wydarzenia, o których – mam wrażenie – ludzkość jakby zapomniała.

A przecież pandemia nie zatrzymała wojny na Ukrainie, gdzie od początku rosyjskiej agresji zginęło przeszło 13 tysięcy osób i gdzie jedno państwo zagarnęło terytorium drugiego państwa.

Jaka była reakcja bogatej Północy na ten dramat walczącego o niepodległość narodu Ukrainy? Była nią budowa wielkiego gazociągu Nord Stream 2, którym rosyjski gaz popłynie do Europy Zachodniej przynosząc kolejne miliardy agresorowi i kompletna bezradność, a wręcz obojętność wobec faktu, że Ukraina od tego momentu jest w jeszcze większym niebezpieczeństwie.

Uczestniczyłem niedawno w Szczycie Platformy Krymskiej w Kijowie i byłem tam jednym z nielicznych przywódców bogatej Północy. Szukałem tam wzrokiem tych, którzy zbudowali i zaakceptowali budowę Nord Stream 2. Nie znalazłem ich.

Covid-19 przesłania też wielu ludziom to, co dzieje się na sąsiedniej Białorusi, gdzie od sierpnia 2020 roku setki tysięcy ludzi wychodziły codziennie na pokojowe protesty domagając się wyłącznie jednego: uszanowania wyniku

wyborów. W zamian zetknęły się z pałką policyjną, gazem łzawiącym, a nierzadko z kulami ze strony broniącego się przed własnym narodem reżimu.

Gdy mówię te słowa, w więzieniach na Białorusi przebywa ponad 650 osób, w większości młodych kobiet i mężczyzn, patriotów, którzy po prostu chcieli móc uczciwie wybrać swojego przywódcę. Niedawno kapturowy sąd skazał dwoje z nich – Maryję Kalesnikawą i Maksima Znaka – na 10 i 11 lat więzienia. Razem z nimi w więzieniach i aresztach za działalność demokratyczną przebywają liderzy polskiej mniejszości na Białorusi – Andżelika Borys i Andrzej Poczobut. To zaledwie kilka nazwisk spośród setek prześladowanych. Domagamy się uwolnienia wszystkich spośród nich i większej solidarności społeczności międzynarodowej.

Co takiego złego zrobili ci ludzie? Nic. Pragnęli tego samego prawa do wyboru swojej władzy, którym dysponują Francuzi, Polacy, Amerykanie, Koreańczycy, Australijczycy czy mieszkańcy Argentyny. Pragnęli wolnych wyborów, do których staje wielu spośród nas, prezydentów wolnego świata i których znaczenie tak jasno uwypukliło Zgromadzenie Ogólne ONZ w serii historycznych rezolucji „*Enhancing the effectiveness of the principle of periodic and genuine elections*". Na przełomie lat 80. i 90. otworzyły one drogę poglądowi, że prawo do tworzenia własnego rządu nie jest zachodnim wymysłem tylko uniwersalnym prawem człowieka.

Mówię to wszystko jako przywódca kraju, w którym schronienie i pracę uzyskało blisko 150 tysięcy Białorusinów, w tym tysiące uczestników protestów. Mówiłem niedawno naszym białoruskim braciom, że są u nas mile widziani i że Polska będzie dla nich domem tak długo jak uznają to za stosowne i konieczne.

Solidarność ma jednak również swoją cenę. Bo reżimy bronią się nie tylko przed swoimi obywatelami, ale również przed państwami demokratycznymi.

Odpowiedzią autorytarnego reżimu na Białorusi był niespotykany dotychczas atak hybrydowy na granice Polski, Łotwy i Litwy, trzech państw wschodniej flanki NATO i Unii Europejskiej. Od wielu tygodni reżim Aleksandra Łukaszenki sprowadza do swojego kraju dziesiątki tysięcy zdesperowanych mieszkańców Bliskiego Wschodu, których pod pałkami policyjnymi zmusza do

przekraczania naszych granic i próbuje wywołać sztuczny „kryzys humanitarny". Ludzie ci koczują potem na granicy, a reżim jest głuchy na nasze oferty udzielenia im pomocy humanitarnej. Ludzie ci, imigranci, traktowani są przez reżim jak pionki w politycznej rozgrywce, obrażana jest ich godność i elementarne prawa.

Nie ustąpimy w tym kryzysie, bo nie zgadzamy się na instrumentalne traktowanie migrantów, na wykorzystywanie ich trudnego położenia do działań wymierzonych w bezpieczeństwo naszych granic.

Mówię to też jako przywódca Państwa, które doskonale potrafi rozróżnić kryzys humanitarny od działań hybrydowych i które wraz z sojusznikami uczestniczyło zaledwie parę tygodni temu w akcji ratowania uchodźców na lotnisku w Kabulu. Chcieliśmy początkowo ewakuować kilkudziesięciu współpracowników naszego wojska i naszej dyplomacji. Skończyło się na ewakuacji grubo ponad tysiąca osób. Pomagaliśmy przy tym innym państwom zabrać swoich ludzi, ale też korzystaliśmy z solidarności innych, szczególnie Republiki Uzbekistanu.

Mówię to po to, by jeszcze raz przypomnieć, że w czasie pandemii świat nie stanął w miejscu. Pandemia nie odebrała narodom ich pragnienia demokratycznego, a ludziom ich dążenia do życia w wolności. Nie odebrała też całym połaciom globu pragnienia godności i szacunku. Sam widziałem niedawno entuzjazm mołdawskich wyborców, którzy odebrali władzę okradającym kraj oligarchom i opowiedzieli się za reformami, demokracją, normalnością. Zapewniałem, że Polska wesprze każdy taki ruch w naszym sąsiedztwie, tam gdzie mamy wpływ.

Bo są to momenty, które przywracają wiarę w podstawowe wartości ludzkości i uruchamiają pokłady solidarności w innych krajach, w tym w moim.

Szanowni Państwo, Czcigodni delegaci, drodzy Przyjaciele,

To trywialne, ale wszyscy wiemy, że ludzkość nie jest jednorodna i każdy z nas ma swój świat wartości, wierzeń i rzeczy, które uważa za święte. Ale życie na tej samej planecie i świadomość, że nie mamy innej, uczą nas współistnienia, nakazując stworzenie jego ram.

Taką ramą jest prawo międzynarodowe, jedno z największych osiągnięć czasów nowożytnych. Możemy debatować długo na temat reformy systemu ONZ, ale każda z tych debat sprowadza się do jednego: jak sprawić, by Organizacja przyczyniała się do prymatu prawa międzynarodowego. Bo chcemy żyć w świecie opartym na prawie, a nie na sile.

Zapewnienie poszanowania prawa międzynarodowego było jednym z priorytetów Polski jako członka Rady Bezpieczeństwa w latach 2018-2019. Dziś kontynuujemy działania na rzecz przestrzegania prawa międzynarodowego, zasiadając w Radzie Praw Człowieka.

Naszym priorytetem jest ochrona grup szczególnie wrażliwych: ludności cywilnej w konfliktach zbrojnych czy mniejszości religijnych.

Ten sam cel przyświecać będzie polskiemu przewodnictwu w Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w 2022 roku, gdzie chcemy działać na rzecz rozwiązania regionalnych i zamrożonych konfliktów. Chcemy wykorzystać potencjał OBWE do poprawy warunków osób najsłabszych i najbardziej podatnych na zagrożenia. Dążyć też będziemy do tego, by prawa człowieka były głównym punktem odniesienia dla działań OBWE.

Bo u źródeł praw człowieka, każdego człowieka, leży właśnie solidarność.

Drodzy delegaci, Wielce szanowni współliderzy Świata,

Pandemia usunęła niemalże z pierwszych stron gazet jeszcze jeden poważny temat – walkę ze zmianami klimatycznymi, a więc walkę o bezpieczną przyszłość dla nas wszystkich i dla naszych dzieci.

My, przywódcy, musimy być świadomi wyzwań, jakie wiążą się z ochroną ludzi i planety przed zmianami klimatycznymi. Ta kwestia nie znika wraz z pandemią i ona również jest częścią międzynarodowej solidarności.

Znów zadaję pytanie czy my, bogata Północ, zdajemy ten egzamin z solidarności, czy tylko poprawiamy sobie statystyki, przenosząc produkcję do biedniejszych krajów Południa i stosując tam najmniej proekologiczne technologie, a następnie oskarżając te kraje o „trucie” Planety.

Mówię to jako przywódca kraju, który w 1989 roku obalił dyktaturę komunistyczną i odziedziczył po niej bardzo trudną sytuację ekologiczną. W ciągu ostatnich 30 lat zrobiliśmy w tej kwestii ogromny postęp. Polska w latach 1988-2016 dokonała redukcji dwutlenku węgla o ponad 30%, nasze rzeki i powietrze stały się czystsze, a kraj bardziej zielony. Zresztą Polska jako kraj puszcz, lasów, wielkich jezior i rzek, przyciąga co roku wielu miłośników natury z całej Europy.

Oczywiście, mogę też dodać, że systematycznie spada udział węgla w strukturze pozyskania energii, a wzrasta znaczenie biopaliw i odnawialnych źródeł energii, ale z pokorą przyznaję, że to tylko początek drogi.

Owszem, w trakcie naszej Prezydencji w COP24 udało się wynegocjować „Katowice Rulebook" – umowę precyzującą wdrażanie Porozumienia Paryskiego w taki sposób, aby było ono przejrzyste i sprawiedliwe dla wszystkich stron. Owszem, wsparliśmy również transformację krajowego systemu energetycznego uwzględniającą kontekst społeczno-gospodarczy. Ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że trzeba więcej. Dlatego w lutym tego roku rząd RP zatwierdził „Politykę energetyczną Polski do 2040 r.", która wskazuje kierunki transformacji energetycznej. Dokument stanowi ważny krok ku nisko- i zeroemisyjnej transformacji polskiej gospodarki. Wierzę, jestem przekonany, że w imię solidarności będzie implementowany również pod rządami mojego następcy lub następczyni.

Szanowni delegaci! Drodzy Państwo!

Solidarność wobec pandemii, która przecież nie ustała, nieodwracanie się od praw człowieka i praw całych narodów, rozwój ONZ zawsze uwzględniający prymat prawa międzynarodowego oraz odwaga w wyznaczaniu i realizowaniu ambitnych celów w walce o planetę, powinna być naszą dewizą, naszym wspólnym działaniem.

Bo przez ostatnie 20 miesięcy zdominowanych przez pandemię, często zdajemy sobie pytanie: jaki będzie świat postpandemiczny? Czy będzie światem solidarności? Czy też wrócimy do *business as usual* i uznamy, że te miesiące to po prostu wyrwa, po której wrócimy do dawnych błędów?

Osobiście uważam, że pragnienia ludzkości są te same: to życie w bezpieczeństwie i dobrobycie, to demokracja i prawa człowieka, to świat bez wojen i naruszania granic, to narody respektujące wzajemnie swoje terytoria, języki i tożsamość, to świat bez dyskryminacji, bez obrażania przyrodzonej godności człowieka, świat zgodny m.in. z założeniami twórców Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Świat oparty na solidarności.

Wierzę, że Polska, niezależnie od tego czy jej prezydentem jestem ja, czy ktokolwiek inny, do takiego świata będzie dążyć.

Dziękuję za uwagę!